



Wprowadzenie: Kościół atakowany od wewnątrz

Kiedy myślimy o wielkich zagrożeniach, które zagrażają Kościołowi katolickiemu, nasze myśli często kierują się ku prześladowaniom, sekularyzmowi, ideologiom antychrześcijańskim, relatywizmowi moralnemu czy atakom ze strony środków przekazu. Istnieje jednak inny wróg, znacznie bardziej dyskretny, cichy i niszczący. Zazwyczaj nie pojawia się na pierwszych stronach gazet, rzadko wywołuje publiczne skandale i prawie nigdy nie znajduje się w centrum debat kościelnych. A jednak jego konsekwencje są ogromne.

Ten wróg ma imię: **ignorancja religijna**.

Nie chodzi tutaj o niezamierzoną niewiedzę tych, którzy nigdy nie mieli możliwości poznania wiary, lecz o stopniowe porzucanie formacji chrześcijańskiej przez tych, którzy otrzymali chrzest. Jest to zjawisko dotyczące milionów katolików, którzy przyjęli pewne sakramenty w dzieciństwie, ale nigdy naprawdę nie zgłębili tego, w co wyznają, że wierzą.

Żyjemy w niezwykle paradoksalnej sytuacji. Nigdy wcześniej nie istniało tak wiele środków umożliwiających poznawanie wiary: Biblie, Katechizmy, kursy internetowe, konferencje, dokumenty papieskie, kanały formacyjne, biblioteki cyfrowe i katolickie środki przekazu. A jednak nigdy wcześniej niewiedza dotycząca treści wiary wśród osób uważających się za katolików nie była tak głęboka.

Wielu ochrzczonych nie wie, czym naprawdę jest łaska uświęcająca, dlaczego Eucharystia jest Ciałem Chrystusa, czego Kościół naucza o zbawieniu, jaki jest sens Ofiary Mszy Świętej, jaka jest różnica między czcią a adoracją oraz dlaczego Kościół zachowuje określone nauczanie moralne.

Dlatego nie dziwi fakt, że tak wiele osób opuszcza praktykę religijną bez rozgłosu. Nie stają się oni koniecznie wojującymi ateistami. Po prostu przestają uczestniczyć we Mszy Świętej, przestają się modlić i ostatecznie zaczynają żyć tak, jakby Bóg nie istniał.

To jest właśnie **cicha apostazja**, przed którą ostrzegają liczni pasterze Kościoła, a której sprzyja głęboko duchowa przyczyna: analfabetyzm doktrynalny.



Nieustanne ostrzeżenie Pisma Świętego

Biblia nigdy nie przedstawia ignorancji religijnej jako problemu drugorzędnego.

Prorok Ozeasz wypowiada jedno z najbardziej przejmujących zdań Starego Testamentu:

| *„Naród mój ginie z braku poznania.” (Oz 4,6)*

Nie mówi, że ginie z powodu braku bogactwa.

Nie mówi, że ginie z powodu swoich wrogów.

Nie mówi, że ginie z powodu prześladowań.

Mówi, że ginie dlatego, iż nie zna Boga.

Objawienie biblijne ukazuje stałą prawdę: kiedy Izrael zapomina o Prawie, kończy oddając cześć bożkom.

Kiedy zapomina o Przymierzu, popada w moralne zepsucie.

Kiedy przestaje słuchać Słowa, zaczyna tworzyć fałszywych bogów.

Ignorancja nigdy nie jest neutralna.

Zawsze prowadzi do bałwochwalstwa.

To samo dzieje się dzisiaj.

Kiedy katolik przestaje znać doktrynę wiary, zaczyna stopniowo zastępować ją własnymi opiniami, ideologiami politycznymi, powierzchowną psychologią, obcymi duchowościami, przesądami lub samymi emocjami.

Wiara przestaje opierać się na prawdzie objawionej i zaczyna zależeć wyłącznie od zmiennych uczuć.

A wiara oparta jedynie na uczuciach ostatecznie zanika, gdy pojawiają się trudności.



Wiara potrzebuje rozumu

Bardzo rozpowszechnione fałszywe przeciwstawienie mówi:

„Najważniejsza jest miłość; doktryna dzieli”.

Jednak takie twierdzenie sprzeciwia się całej tradycji chrześcijańskiej.

Nikt nie może naprawdę kochać tego, czego nie zna.

Święty Tomasz z Akwinu nauczał, że rozum prowadzi wolę.

Najpierw poznajemy dobro.

Następnie je kochamy.

Dlatego Chrystus poświęcił lata na nauczanie, zanim posłał Apostołów do głoszenia Ewangelii.

Kościół nigdy nie oddzielał wiary od poznania.

Dlatego powstały katechizmy.

Dlatego narodziły się średniowieczne uniwersytety.

Dlatego Ojcowie Kościoła rozwijali swoje nauczanie.

Dlatego zwoływano sobory.

Dlatego Magisterium Kościoła przez wieki starannie wyjaśniało Boże Objawienie.

Wiara pozbawiona formacji ostatecznie staje się przesądem.

Duchowość pozbawiona doktryny staje się zwykłym sentymentalizmem.

Moralność pozbawiona teologii staje się jedynie osobistą opinią.



Co oznacza analfabetyzm doktrynalny?

Nie oznacza on nieznanomości skomplikowanych szczegółów teologii scholastycznej.

Oznacza raczej nieznanomość samych podstaw chrześcijaństwa.

Dzisiaj spotykamy praktykujących katolików, którzy nie znają podstawowych prawd, takich jak:

- Czym dokładnie jest Najświętsza Trójca.
- Co oznacza Wcielenie.
- Dlaczego Chrystus umarł na Krzyżu.
- Co rzeczywiście dokonuje się podczas Konsekracji.
- Jaka jest różnica między grzechem ciężkim a lekkim.
- Czym jest łaska.
- Czym jest Kościół.
- Jaką władzę posiada Magisterium.
- Czego naprawdę naucza Katechizm.
- Dlaczego istnieje siedem sakramentów.

Wielu z tych ludzi uczestniczy we Mszy Świętej od dziesięcioleci.

Ale nigdy nie otrzymali prawdziwej katechezy.

Otrzymali zajęcia.

Otrzymali spotkania.

Otrzymali doświadczenia.

Otrzymali chwile wspólnoty.

Ale nigdy naprawdę nie studiowali wiary.



Katecheza ograniczona do rozrywki

Jedną z wielkich tragedii duszpasterskich naszych czasów jest pomieszenie katechezy z działalnością rozrywkową.

Przez dziesięciolecia w wielu miejscach priorytetem przestało być przekazywanie doktryny, a stało się jedynie tworzenie „dobrej atmosfery”.

Rezultat jest oczywisty.

Tysiące młodych ludzi przyjmuje sakrament bierzmowania.

A następnie znika z Kościoła już w kolejnym tygodniu.

Dlaczego?

Ponieważ nigdy nie zrozumieli, co otrzymali.

Dla nich była to jedynie uroczystość społeczna.

A nie pogłębienie wiary.

Nie można zachować tego, czego wartości nigdy się nie zrozumiało.

Letniość rodzi się z niewiedzy

Często zarzuca się katolikom, że są letni.

Jednak letniość prawie nigdy nie pojawia się nagle.

Zazwyczaj zaczyna się znacznie wcześniej.

Zaczyna się wtedy, gdy przestajemy się uczyć.

Gdy przestajemy zadawać pytania.



Gdy porzucamy lekturę duchową.

Gdy przestajemy czytać Katechizm.

Gdy nie próbujemy już pogłębiać Pisma Świętego.

Dusza przestaje wtedy otrzymywać pokarm.

A źle odżywiona wiara nieuchronnie słabnie.

Chrystus ostrzega w Księdze Apokalipsy:

*„Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś
był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni, a ani gorący,
ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust.” (Ap 3,15-16)*

Letniość zazwyczaj nie zaczyna się od wielkich grzechów.

Zaczyna się od małych zaniedbań.

Od małych zaniechań.

Od małych rezygnacji z prawdy.

Parafie nie umierają przede wszystkim z powodu prześladowań

W całej swojej historii Kościół przetrwał rzymskich cesarzy, najazdy barbarzyńców, rewolucje,
wojny światowe i dyktatury.

To, co najbardziej osłabia wspólnotę parafialną, zazwyczaj nie jest prześladowaniem.

Jest tym obojętność.



Parafia, w której nikt nie studiuje wiary, ostatecznie staje się jedynie organizacją społeczną.

Spotkania zastępują modlitwę.

Administracja zastępuje ewangelizację.

Organizacja zastępuje świętość.

A tożsamość katolicka stopniowo zanika.

Parafie nie potrzebują jedynie większej liczby działań.

Potrzebują większej formacji.

Więcej katechezy dla dorosłych.

Więcej studium Katechizmu.

Większej znajomości Pisma Świętego.

Większej znajomości Ojców Kościoła.

Większego zrozumienia liturgii.

Ponieważ naprawdę kochamy tylko to, co rzeczywiście znamy.

Katechizm: często zapomniany skarb

Wielu katolików posiada w swoim domu egzemplarz **Katechizmu Kościoła Katolickiego**.

Jednak przez wiele lat pozostaje on zamknięty na półce.

A przecież jest on jednym z najbardziej niezwykłych podsumowań doktryny katolickiej, jakie kiedykolwiek zostały napisane.

Znajdujemy w nim systematycznie wyjaśnione:

- Wyznanie wiary.
- Sakramenty.
- Życie moralne.



- Modlitwę.

Nie jest to książka przeznaczona wyłącznie dla teologów lub specjalistów.

Jest narzędziem przeznaczonym dla wszystkich wiernych.

Czytanie zaledwie kilku stron tygodniowo może głęboko przemienić rozumienie wiary.

Katechizm nie zastępuje Pisma Świętego; przeciwnie, pomaga je interpretować w świetle żywej Tradycji Kościoła i Magisterium, unikając dowolnych interpretacji, które mogą prowadzić do błędu.

Fałszywe przekonanie, że „wszystkie opinie mają taką samą wartość”

Analfabetyzm doktrynalny powoduje kolejną bardzo widoczną konsekwencję.

Wielu katolików zaczyna w końcu myśleć:

„Każdy ma swoją własną prawdę”.

„To zależy od tego, jak się ją interpretuje”.

„Kościół może kiedyś się zmienić”.

Jednak chrześcijaństwo nie opiera się na opiniach.

Opiera się na Objawieniu.

Chrystus nie powiedział:

„Ja mam swoją opinię”.

Powiedział:



| *„Ja jestem drogą i prawdą, i życiem.” (J 14,6)*

Prawda objawiona nie należy do przemijających mód kulturowych.

Należy do Boga.

A właśnie dlatego, że Bóg kocha człowieka, objawia mu prawdę, która zbawia.

Miłość i prawda nie są wrogami; przeciwnie, prawdziwa miłość wymaga głoszenia prawdy z
cierpliwością, pokorą i miłosierdziem.

Rodzice, którzy nie przekazują już wiary

Przez całe wieki rodzina była pierwszą szkołą katechezy.

Rodzice uczyli dzieci robić znak krzyża.

Odmawiali Różaniec.

Wyjaśniali Ewangelię.

Uczyli wspólnie Credo.

Dzisiaj wielu rodziców szczerze pragnie przekazywać wiarę.

Ale sami nigdy nie zostali odpowiednio uformowani.

Nie można nauczać tego, czego się nie zna.

W ten sposób powstaje przerwa między pokoleniami.

Każde nowe pokolenie zna mniej niż poprzednie.

A pustka doktrynalna nadal się powiększa.

Przekazywanie wiary wymaga osobistego świadectwa, ale również treści. Przykład bez



wyjaśnienia może wzbudzić podziw, lecz trudno będzie mu podtrzymać dojrzałe życie chrześcijańskie.

Ewangelizacja wymaga znajomości tego, co głosimy

Święty Piotr zachęca chrześcijan:

„Bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest.” (1 P 3,15)

Podanie uzasadnienia oznacza zrozumienie.

Nie wystarczy odpowiedzieć:

„Po prostu tak czuję”.

Współczesny świat stawia głębokie pytania:

Dlaczego istnieje cierpienie?

Dlaczego Bóg pozwala na zło?

Dlaczego Kościół broni życia?

Dlaczego istnieje piekło?

Dlaczego trzeba spowiadać się u kapłana?

Dlaczego Kościół mówi o czystości?

Jeżeli sami katolicy nie znają odpowiedzi, trudno będzie im ewangelizować kulturę, która staje



się coraz bardziej wymagająca pod względem intelektualnym.

Odbudować formację: pilna potrzeba duszpasterska

Odnowa Kościoła nie nadejdzie jedynie dzięki nowym strategiom komunikacji lub bardziej atrakcyjnym działaniom.

Rozpocznie się wtedy, gdy ochrzczeni na nowo odkryją piękno poznawania swojej wiary.

Wymaga to powrotu do konkretnych praktyk:

- Regularnego czytania Pisma Świętego w duchu modlitwy i w świetle Tradycji Kościoła.
- Stopniowego i wytrwałego studiowania Katechizmu.
- Uczestnictwa w poważnych grupach formacji doktrynalnej i biblijnej.
- Poznawania życia świętych oraz świadectwa męczenników.
- Czytania dokumentów Magisterium, aby lepiej rozumieć nauczanie Kościoła.
- Zadawania pytań bez lęku i poszukiwania solidnych odpowiedzi.
- Pielęgnowania intensywnego życia sakramentalnego, ponieważ poznanie wiary osiąga swoją pełnię, gdy jest przeżywane w łasce Bożej.

Formacja nie jest luksusem zarezerwowanym dla specjalistów.

Jest koniecznością dla każdego ucznia Chrystusa.

Poznanie, które prowadzi do świętości

Istnieje również inne niebezpieczeństwo, którego należy unikać.

Nie wystarczy po prostu gromadzić wiedzę.

Teologia nigdy nie może stać się jedynie intelektualną erudycją.



Każda prawdziwa formacja musi prowadzić do nawrócenia.

Święty Paweł przypomina:

„*Wiedza wbija w pychę, miłość zaś buduje.*” (1 Kor 8,1)

Chrześcijańska wiedza nie ma karmić intelektualnej dumy.

Ma prowadzić nas do większej miłości Chrystusa.

Każda poznana prawda powinna stać się modlitwą.

Każda zrozumiana doktryna powinna stać się życiem.

Każdy poznany sakrament powinien być przeżywany z większym szacunkiem i czcią.

Każda strona Katechizmu powinna przybliżać nas trochę bardziej do Pana.

Zakończenie: poznawać, aby trwać; trwać, aby przynosić owoce

Historia Kościoła pokazuje, że najsilniejsze wspólnoty chrześcijańskie nie były konieczne tymi najliczniejszymi ani najbardziej wpływowymi według ludzkich kryteriów, lecz tymi, których wierni znali, kochali i żyli wiarą przekazaną przez Apostołów.

Doktryna nie jest zbiorem abstrakcyjnych teorii; jest uporządkowanym wyrazem prawdy objawionej przez Boga, aby prowadzić człowieka do zbawienia.

Tak zwana „**cicha apostazja**” zazwyczaj nie zaczyna się od jawnego odrzucenia Chrystusa, lecz od powolnej obojętności karmionej brakiem formacji.

Kiedy wiara nie jest poznana, przestaje oświecać rozum.

Kiedy przestaje oświecać rozum, traci swoją siłę prowadzenia woli.



A kiedy wola przestaje podążać za Chrystusem, życie chrześcijańskie stopniowo słabnie, aż zanika.

Wobec tej rzeczywistości odpowiedzią nie jest pesymizm, lecz odnowiona pasja dla prawdy.

Każda parafia, każda rodzina i każdy wierzący są wezwani do ponownego odkrycia bogactwa Pisma Świętego, Katechizmu, Tradycji i Magisterium Kościoła.

Formować się w wierze nie oznacza stać się specjalistą, lecz stać się uczniem, który pragnie lepiej poznać Tego, którego kocha.

Chrystus nie posłał swoich uczniów jedynie po to, aby czynili dobre dzieła; posłał ich również, aby nauczali:

„Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody... ucząc je zachowywać wszystko, co wam przykazałem.” (por. Mt 28,19-20)

Ta misja trwa również dzisiaj.

W epoce naznaczonej zamętem doktrynalnym, relatywizmem i powierzchownością każdy katolik jest wezwany, aby odpowiedzieć inteligentną, dobrze uformowaną i konsekwentnie przeżywaną wiarą.

Ponieważ ignorancja może otworzyć drzwi letniości, ale pokorne poznanie prawdy, połączone z łaską Bożą, umacnia nadzieję, pogłębia miłość i pozwala wytrwać aż do końca.

Wszędzie tam, gdzie chrześcijanin postanawia głębiej poznać swoją wiarę, aby żyć nią wierniej, cicha apostazja zaczyna się cofać, a światło Chrystusa ponownie zaczyna mocno świecić w świecie.